

Ewa Grzęda

UNIwersytet Wrocławski

e-mail: ewa.grzeda@uwr.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-5254-9458>

Początki polskiej literatury wyprawowej Przypadek Stanisława Staszica*

Abstract

The Beginnings of Polish Expedition Literature The Case of Stanisław Staszic

This article concerns the beginnings of Polish expedition literature inspired by mountain exploration with particular emphasis on high mountains (in this case, these are primarily the peak parts of the Tatras). It is entirely devoted to the fundamental work on the Tatras, which is considered to be a collection of essays by the famous Enlightenment writer and geologist Stanisław Staszic published in 1815 titled *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (The geological formation of the Carpathians and other mountains and plains of Poland). It was created as a result of Staszic's exploration of the Tatras in 1802, 1804, and 1805. Although the essays collected in it largely focus on the field research conducted by the scholar in both the mountains and lowlands, they also contain many comments on moving around the Tatras. Staszic writes, among other things, about conquering successive peaks, coping with glaciations, observing weather changes, camping style, and relations with highlanders – guides. The text also includes daily dates and sometimes information about the hours of setting off on the trail. The aforesaid elements bring some fragments of the essays closer to the form of an expedition itinerary. Staszic himself, as an explorer of the Tatras and the author of the first Polish work describing the Tatras, was considered as the “father” of Polish Tatras

* Początkowe szkicowe wersje niniejszego artykułu, będącego pierwszą częścią projektowanej większej całości zamierzonej jako zarys historii polskiej literatury wyprawowej, powstały we współpracy ze zmarłym w 2022 roku Jackiem Kolbuszewskim.

mountaineering, and his work functioned for many years as a type of Tatras guide for tourists visiting them.

Key words: Tatras mountaineering, alpinism, expedition literature, Stanisław Staszic, Tatra Mountains, exploration

Słowa kluczowe: taternictwo, alpinizm, literatura wyprawowa, Stanisław Staszic, Tatry, eksploracja

Dzieje polskojęzycznej górskiej literatury wyprawowej, stanowiącej pokłosie eksploracji gór wysokich, spletają się z historią poznania zarówno gór rodzimych (Tatr i szerzej pojętych Karpat), jak i obcych, przede wszystkim Alp, a następnie różnych pasm górskich leżących poza Europą. Do połowy XVIII wieku góry, zwłaszcza góry wysokie – zarówno najwyższe partie Tatr, jak i Alpy, Andy, Himalaje, Karakorum, były przestrzenią, do której najlepiej przystaje określenie *locus horridus*, choć nie jest prawdą, że zupełnie odstraszała ona ludzi, nie będąc obszarem ich aktywności. W jej obrębie, w zależności od strefy geograficznej i tradycji lokalnej, odbywały się obrzędy religijne, pojawiał się w niej ruch wojenno-wojskowy, wkraczali w nią poszukiwacze skarbów i cennych kruszców (w ich następstwie górnicy) (zob. Grabowski 2013; Krzyżanowski 1961: 211–224; Szaflarski 1972: 63–96), a także ziół leczniczych i trucizn. Oczywiście im wyżej, tym trudniej i rzadziej, zdecydowaną granicę tych i innych aktywności wyznaczały lodowce i grupy skalne pozbawione roślinności, nie mówiąc o tzw. strefie śmierci rozciągającej się powyżej 8000 m n.p.m. Nie ulega też wątpliwości, że do połowy XVIII wieku poza drobnymi wyjątkami (Cieński 1996: 25–52) nie myślano o tych przestrzeniach ani w kategoriach estetycznych, ani sportowych. Te dwa jakże ważne współcześnie aspekty charakteryzujące różnorodne relacje człowieka z górami antycypowała natomiast aktywność o charakterze poznawczo-naukowym.

Nie ulega też wątpliwości, że intensyfikujące się w drugiej połowie XVIII wieku zainteresowanie górami wiązało się przede wszystkim z rozwojem cywilizacji i nauki zorientowanym na kompleksowe poznanie natury oraz dominujących w niej sił i zjawisk (Scharfe 2007: 21). Obecnie coraz częściej podkreśla się fakt, że historia poznania gór i alpinizmu jest częścią historii cywilizacji, postępu technicznego i religii (Scharfe 2007: 21). Badając ściśle z nią związaną literaturę wyprawową, zwłaszcza z jej początkowej fazy rozwoju, nie można zatem nie uwzględnić przemian, jakie w XVIII wieku zachodziły w zakresie stylu podróżowania, podobnie jak zmieniających się w tym okresie upodobań estetycznych (Kolbuszewski 2023: 31–36). W tym kontekście w refleksji nad literaturą górską trzeba wyodrębnić przynajmniej dwie ścieżki. Pierwsza wiąże się z tzw. russoizmem stanowiącym fundament sentymentalizmu i nowego emocjonalnego oraz swoiście estetyzującego stosunku do natury.

Druga z oświeceniową scjentyzną – nastawioną na poznanie i eksplorację postawą wobec natury dzikiej, zwłaszcza do tej pory nieosiągalnej z przyczyn, nazwijmy to: „technicznych”. Pojawienie się u schyłku wieku XVIII alpinizmu zdobywczego – sportowego, wiązałabym przede wszystkim z duchem oświeceniowego racjonalizmu. Reprezentantami tej właśnie orientacji są pierwsi zdobywcy, zarówno Tatr, jak i Alp, którzy eksplorując góry wysokie, stworzyli obszerne relacje, dające ich opis, ale zawierające również wiele uwag na temat indywidualnych doświadczeń zebranych podczas obcowania z tymi górami.

Dobrym przykładem związku poczyniń eksploacyjnych w Alpach i Tatrach na progu ich poznania i literatury o tematyce górskiej jest w Europie Zachodniej słynne dzieło Horacego-Bénédicta de Saussure’a *Voyages dans les Alpes* (1779–1796), a w polskiej rzeczywistości zbiór wykładów Stanisława Staszica zebranych w słynnej rozprawie *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815). Oba te dzieła mają charakter prekursorski i oba wyróżnia specyficzny indywidualizm. Podkreślał to już wiele lat temu Jacek Kolbuszewski, pisząc:

Pomieszczenie racjonalizmu z uczuciowością à la Rousseau nadało ostatecznie *Ziemiorództwu* charakter bardzo oryginalny i indywidualny. Równie indywidualny jak dzieło *Voyages dans les Alpes* de Saussure’a. Pomiędzy obu uczonymi-alpinistami można poprowadzić daleko idące paralele. Pierwszym rysem analogicznym jest rola, jaką obaj odegrali w rozwoju alpinizmu i taternictwa. Jak de Saussure stał się twórcą alpinizmu, tak Staszica słusznie kreowano na „ojca taternictwa polskiego”. Podobne były też pobudki, dla których obaj badacze ruszyli w góry. I u jednego, i drugiego celem bezpośrednim były badania naukowe, ale działalność obu miała pewien element sportowy, przejawiający się w uporze, z jakim de Saussure oblegał Mont Blanc, zaś Staszic podkreślał swe pierwszeństwo w zdobyciu Łomnicy (Kolbuszewski 1982: 29–30).

Wspomniany Staszic, uznany powszechnie za ojca polskiej geologii, może zostać również nazwany ojcem polskiego taternictwa eksploracyjnego (zob. Matużyk 1985). Jest on również autorem bardzo istotnego z punktu widzenia kształtowania się subgatunku, za jaki wypadnie uznać „książkę wyprawową”, wyżej wspomnianego zbioru rozpraw, nawiązujących do jego wypraw w Tatry, odbytych w pierwszych latach XIX wieku. Pionierstwo Staszica w eksploracji i opisaniu Tatr jest w polskiej refleksji górologicznej sprawą powszechnie znaną, niemniej warto tu przywołać fragment przedmowy Jana Alfreda Szczepańskiego, napisanej do pierwszego wydania bezprecedensowej w polskim piśmiennictwie górskim relacji z polskiej wyprawy w Himalaje (1939) autorstwa jednego z jej uczestników – Janusza Klarnera – wydanej ostatecznie pod tytułem *Nanda Devi*. Omawiając w niej skróto-wo historię polskiego taternictwa i alpinizmu, Szczepański zauważał:

Byli i inni ludzie, którzy od wieków wrosli w świat gór: podhala i hale górskie zajmowali na lato pasterze, głębiej ku szczytom zapuszczali się myśliwi i kłusownicy. A wreszcie – z dawien dawna wyruszali też w góry uczeni, badacze przyrody i jej tajników.

Uczeni przyczynili się niezmiernie wiele do poznania gór i oswojenia człowieka z ich niebezpieczeństwami. Uczony de Saussure dokonał (1787 r.) drugiego wejścia na Mont Blanc i rozstawił ów „dach Europy” w społeczeństwie nie tylko francuskim. Uczeni byli pierwszymi eksploratorami Tatr: Staszic swymi wyprawami więcej niż ktokolwiek inny przyczynił się do zastąpienia legendy o Tatrach wiedzą o Tatrach. Początki nowoczesnego odkrywania Kordylierów wiążą się nierozdzielnie z działalnością wybitnych uczonych: Domeyki i Humboldta. Odkrycie i pierwsze opisy najwyższych gór w Australii (Góra Kościuszki w Alpach Australijskich) to zasługa Edmunda Strzeleckiego. I tak w każdym z wielkich łańcuchów górskich naszego globu trud i energia uczonych stały się fundamentem odkrycia, poznania i pierwszych eksploracji gór wysokich (Szczępański 2010: 31).

Wyprawy naukowe w Tatry odbywał Staszic w latach 1802, 1804, 1805. W tym czasie wszedł na kilka tamtejszych szczytów, przede wszystkim Czerwone Wierchy, Kołowy Szczyt (I wejście), Krywań i Łomnicę (*Wielka encyklopedia gór i alpinizmu* b.d.w.: 730–731). Był przy tym niesłusznie – jak się okazało – przekonany, że Łomnicę zdobył jako pierwszy (Szaflarski 1972: 218–219)¹. Na jej szczycie spędził noc w celu dokonania pomiarów naukowych. Jego osoba, jak pisał niegdyś Mieczysław Świerż, jawi się zatem jako „gigantyczna postać pierwszego zdobywcy szczytów tatrzańskich, pierwszego rozbudziela polskiego ruchu turystycznego po Tatrach, pierwszego u nas inicjatora zuchwałych pomysłów taternickich oraz teoretyka techniki i niebezpieczeństw wysokogórskich” (Świerż 1926: 270). Owocem wypraw Staszica było wspomniane już fundamentalne dzieło *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815), uznane za jedno z najwybitniejszych w całych dziejach literatury o Tatrach. Odegrało ono następnie ważną rolę w popularyzacji turystyki tatrzańskiej, zaczęło też pełnić funkcję przewodnika po Tatrach. Odznaczając się istotnymi wartościami artystycznymi, zapoczątkowało również artystyczne tradycje literatury o Tatrach, stwarzając sugestywne i głęboko nacechowane semantycznie modele opisu i interpretacji krajobrazu gór. Można tu, za Andrzejem Matuszykiem, śmiało stwierdzić, że zawarte w nim „opisy zdobywania i odkrywania Tatr stworzyły społeczne wzorce działań i zachowań wobec gór, zawierających elementy charakte-

1 Obecnie wiadomo, że przed Staszicem Łomnicę zdobył w 1793 Szkot Robert Townson, a najprawdopodobniej przed nim był tam przedstawiciel rodziny Fabrych z Kieźmarku. Podaję za: Szaflarski 1972: 218–219.

rystyczne dla alpinizmu eksploracyjnego, a także sportowego” (Matuszyk 1985: 153). Biorąc zaś pod uwagę genezę fundamentalnego dla opisu Tatr dzieła Staszica, choć nie jest ono klasycznym przykładem wyprawowego itinerarium, lecz zbiorem studiów powstałych na kanwie poczyniń eksploracyjnych, można jednak spojrzeć na nie również w kontekście dziejów polskiej wysokogórskiej literatury wyprawowej. Do itinerarium, stanowiącego często ramę relacji z wypraw, zbliżają bowiem *Ziemiorództwo* zawarte w nim elementy dziennika (są w nim od czasu do czasu zamieszczane datyienne, a także sporadycznie szczegółowe uwagi dotyczące godzin rozpoczęcia wędrówek). Natomiast badacze próbujący zrekonstruować dokładne trasy wędrówek Staszica na podstawie opisów wymienianych przez niego w kolejnych rozprawach różnych miejsc i dróg natrafiali na wiele niejasności i nieścisłości.

Roman Kordys, pisząc np. o tatrzańskich wyprawach Staszica w nawiązaniu do ustaleń i też cytowanego wyżej Mieczysława Świerza, konstatował:

Staszic nie pozostawił nam swojego opisu podróży do Tatr. Są tylko fragmenty, rozrzucone po kilku rozprawach naukowych, zebranych i wydanych razem w dziele „O ziemiorództwie Karpatów i innych gor i równin Polski” (Warszawa 1815). Już choćby z tego powodu odtworzenie itinerarium Staszica jest utrudnione. Główna trudność leży jednak gdzie indziej. Gdy podróżnicy, którzy na przełomie XVIII i XIX stulecia przychodzili w Tatry, obierali jako punkt wyjścia południową stronę gór, stamtąd brali przewodników i tamże gdzie od czasu Buchholzów, wysoka już istniała znajomość Tatr, mimochodem niejako i bez wysiłku przyswajali sobie znaczną, początkową wiedzę topograficzną, to dla Staszica przychodzącego z Polski, Tatry przedstawiały w pełnym tego słowa znaczeniu *terram ignotam*. Nie ma w „Ziemiorództwie” żadnych śladów, pozwalających przypuszczać, iżby Staszic znał jakiegokolwiek opisy Tatr: Buchholzów, Hacqueta, Townsona; przeciwnie – pewnym jest, że ich nigdy nie miał w ręku. Jedynym źródłem pisanym jego wiadomości o Tatrach były bałamutne „spiski” poszukiwaczy skarbów (por. *Z i e m i o r ó d z t w o*, str. 164 i 165). Przewodników brał stale polskich (słowackich), z północnej strony i raz tylko – w wyprawie na Łomnicę – ma za towarzyszyów górali ze wsi Staroleśnej i Gałuchowa (str. 177). W tych warunkach staje się zrozumiałe, że wiadomości Staszica o topografii Tatr były niewystarczające, że miał on niekiedy błędne wyobrażenie o wzajemnym położeniu grzbietów i szczytów tatrzańskich. Jeżeli ponadto dodamy, że nomenklatura Tatr Wysokich u Staszica, polegająca na wypartem już dawno i nigdy – zdaje się – nie ustalonym, imiennictwie Jurgowian, jest bardzo niepewna, to łatwo zrozumieć, dlaczego opisy tatrzańskie, zawarte w *Ziemiorództwie* są – obok „spisków” poszukiwaczy skarbów – najciemniejsze i najmniej zrozumiałe ze wszystkich, jakie kiedykolwiek o Tatrach napisano (Kordys 1928: 55).

W tym jednak przypadku, kiedy w grę wchodzi pionierska eksploracja, błędy, nieścisłości i niejasności wydają się nie do uniknięcia i w zasadzie nie poprawność topograficzna jest w dziele Staszica najistotniejsza, ale pewien indywidualny sposób wchodzenia w góry wysokie, przecieranie szlaków i relacja obejmująca nie tylko zjawiska zewnętrzne, unaocznione, ale introspekcja wynikająca z konfrontacji pisarza z wysokogórską przestrzenią, konstatacja unikalności pewnych doświadczeń i odmienności percepcji uzależnionej od wysokości, warunków atmosferycznych, wydolności organizmu. We współczesnych narracjach wyprawowych właśnie ten moment (transgresja i jej pochodne) okazują się ich cechą konstytutywną.

Co warte podkreślenia, w *Ziemiaródtwie* opisuje Staszic Tatry, konfrontując opis z wiedzą na temat innych gór Europy, przede wszystkim Alp, Apeninów, które osobiście poznał (Świerż 1926: 226). Wiedzę na temat Alp czerpał on również ze wspomnianej na wstępie, obszernej 5-tomowej relacji de Saussure'a *Voyages dans les Alpes*, w związku z czym pisał:

Podług Saussura w Alpach najwygodniej piąć się na skały po śniegach. Przeciwnie tego doświadczyłem w Tatrach. U nas w dni najgorętsze lipca i sierpnia spotkałem powierzchnię śniegów zlodowaciałą, gładką i śliską, a czasem około południa na pół cala, albo na cal zwolniałą. Tak cienkie stopnienie nadaje u nas tym śniegom i lodom większą poślizgłość mając nawet uwarowane nogi okowicą, trzeba po kilka razy, i silno nogą ubijać, żeby kolce w lodzie lub śniegu utknęły? Idąc pod górę staje się to rzeczą bardzo pracowitą (Staszic 1815: 168).

Eksploracja Tatr dokonana przez Staszica odbywała się zatem w cieniu i w kontekście pierwszych eksploracji Alp, w cieniu zdobycia Mont Blanc i pierwszych relacji wyprawowych, przede wszystkim klasycznej relacji de Saussure'a. Natomiast poznanie, zarówno Tatr, jak również Beskidów i innych górskich pasm Polski, uznawał Staszic za powinność pokolenia wychowującego się w niewoli, traktował je niedłwie jak obowiązek obywatelski:

Był może ten czas, gdzie życzyć należało, aby ziemia nasza znaną nie była. Lecz dzisiaj jest czas, abyśmy wszyscy nad tem pracowali, wszyscy się starali, jakby ją dać poznać obcym; jakby ją wystawić we wszystkich jej stosunkach z niemi; jest ona dziedzictwem waszych ojców. Jest więc jedną z charakteryzujących waszych cech, jakie cechy święcie zachować jest w waszej mocy.

Jeżeli wam już nie wolno, z innemi ludy chodźć w zawód o narodową sławę bohaterstwa; to wolno wam, owszem wyzywają was Europejskie narody, w zawód o sławę wszystkich innych rodzajów. Idźcież w te szlachetne zabiegi, i z cudzoziemcami i z współ-zobywatelonemi ludy; a nie ustępując, na waszej ziemi nikomu pierwszeństwa, w cnotach, w pracach, w naukach: połóżcie

na tem wszystkim, cokolwiek z ziemi waszych ojców, w najwyższych górach, w najgłębszych wewnątrz zakopaniach, i w morzach, i w powietrzu, ciekawego, użytecznego zawiera; połóżcie mówię, na tem wszystkim pracy, dowcipu, wynalazku, umiejętności pierwsze imię Polaka. [...]

Paść może i Naród wielki; zniszczyć nie może tylko nikczemny! (Staszic 1815: 69–70).

Stanisław Pigoń, dostrzegając ogromny potencjał w przywołanym powyżej fragmencie rozprawy Staszica wygłoszonej po raz pierwszy w warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk (1805) jako odczyt zatytułowany *O ziemioródtwie gór dawnej Sarmacji a później Polski*, a następnie włączonej do zbioru rozpraw wydanego w 1815 roku, ów apel nazwał „Staszicową Odą do młodości” (Pigoń 1985: 56–67). Z kolei Jacek Kolbuszewski, pisząc o Staszicu jako o mentorze pokolenia polskich romantyków, w kontekście uwagi Pigonia zauważył:

Nie dziwi zatem fakt, iż w wiekopomnym swym dziele *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815), mającym godne uwagi miejsce nie tylko w dziejach polskiej geologii, ale i myśli patriotycznej, także poznania Tatr, a nawet w historii ideologii polskiego taternictwa, Staszic ustalenia o charakterze naukowym połączył z wypowiedziami o zabarwieniu publicystycznym. I właśnie w to dzieło wpisał on swoją, jak to nazwał Stanisław Pigoń, „swojego rodzaju” *Odę do młodości*, zwracając się do młodzieży z wzniosłym przesłaniem, a łącząc postulat realizacji badań naukowych i prac o znaczeniu praktycznym – organicznym (Kolbuszewski 2016: 188).

Jest to tym istotniejsze, że – jak zauważył Michał Kuziak – w dziele tym opisując ziemie polskie, Staszic ignorował fakt rozbiorów (Kuziak 2015: 44), choć pamiętał o nich doskonale, czemu dał wyraz w opisie widoku rozpościerającego się z Łomnicy. W tym kontekście apel skierowany do młodzieży, żeby poznawała rodzime góry, można odczytać jako waloryzację aktywności o charakterze eksploracyjnym, dających początek przyszłemu taternictwu. Według Staszica były one wyrazem najwyższej próby patriotyzmu. Domaganie się w tym kontekście „pierwszeństwa” w działaniach i czynach – jak zauważa w dalszych partiach cytowanego powyżej wywodu Kolbuszewski – uznane przez Staszica za wartość i cnotę, znalazło wyraz w jego refleksji, jaką opatrzył opis swego wejścia na Łomnicę, sądząc, że stanął jako pierwszy na jej wierzchołku. Nie są tu ważne takie drobiazgi, jak ustalanie, czy było to 4 sierpnia 1802 czy 1804 czy 1805 roku. Doniosła jest natomiast refleksja Staszica o swojej bytności na jej szczycie i widoku roztaczającym się z tej góry. Moment historyczny, w którym Staszic stanął na Łomnicy, sprawił bowiem, że istotny w jego narracji stał się wątek narodowy, miejsce zaś, w którym się znalazł, dogodne do zamanifestowania narodowej tożsamości:

Wy ogromne grobowiska przeszłych wieków! wy najtrwalsze pomniki dla wieków przyszłych, w niedostępną wzniesione wysokość, w obłokach utykając wasze szczyty, wy! zachowacie niezgubne imię Polaków. Żadnym gwałtem ludzkim niedosiągnięte, wy zachowacie ten znak, i podacie to wiekom następnym świadectwo, że pierwszy, co na tych waszych wystrychłych stanął rypach, był Polakiem (Staszic 1815: 187).

Kolbuszewski konstatuje również, że „przebija z tych słów nie tylko zdobywczą duma człowieka, przeświadczoną, że wchodząc jako pierwszy na Łomnicę, dokonał wielkiego wyczynu, ale romantyczny wręcz entuzjazm bijący z interpretacji widzianego krajobrazu” (Kolbuszewski 2016: 190).

W opisie krajobrazu rozpościerającego się z Łomnicy zwraca także uwagę charakterystyczne dla formacji romantycznej eksponowanie percepcji zmysłowej, która w tym przypadku staje się fundamentem nowatorskiego kreacjonizmu wyrastającego na kanwie widzenia „symbolicznego”:

Niebo było jasne; a światłość słońca nie olśniła oczu. Powietrze czyste, dla wzroku łądziło przezieranie dalekie. Widok niezmierny od północy i od południa; od Bałtyckiego aż do morza Adryatu, słupił swoją wielkością zmysły, razem stawał się miłym mojej duszy, gdy mi się w tym samym czasie nasuwała myśl, że te naokoło okiem niezmierzone ziemie, są wszystkie siedzibą, wielkiego narodu Słowian, którego ogromna rozległość zastanawiając mię często, w rozważaniu przyszłego losu narodów, skazywała w stosunkach politycznych niekiedy wielkie jego przeznaczenia, lecz te zdawały się jeszcze oddalać, ginąć w nieprzejrzałej czasów przyszłości; właśnie jak tu stąd niezmierne Sławiańskie krainy giną w nieprzejrzałej ziemi rozstrzeni.

Te na zachod i północ aż ku morzom, rozlegające się równiny, są moją ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najeźdników gwałt (Staszic 1815: 186–187).

Można zatem na ten fragment spoglądać jako na antycypację transgresyjnego widzenia romantycznego, ale można w nim dostrzec także logikę typową dla optyki oświeceniowej, porządkującej przestrzeń przez filtr pamięciowej mapy.

Eksplorację rodzimych gór, ich odkrywanie i opisywanie postrzegał Staszic również jako rodzaj legitymizacji postępu cywilizacyjnego i pogoń za Europą. Dobrze rozumiał również, że ich poznanie dokonywać się powinno dwutorowo, poprzez konfrontację z konkretną przestrzenią, a także poprzez akt pisania. Opis i refleksja pomagały bowiem w analizie zaobserwowanych zjawisk zewnętrznych i wewnętrznych i były immanentnie związane z ideą eksploracji.

W przypadku eksploracji obszarów górskich, ze szczególnym uwzględnieniem gór wysokich, istotny wydaje się też ich wymiar graniczny, który nie pozostaje bez

wpływu na relację człowiek – góra. Ta relacja od samego początku zakładała pewnego rodzaju rywalizację, co wynika z geomorfologicznego charakteru góry widzianej jako mur czy jako przeszkoda stawiająca opór wymagający pokonywania różnego typu barier. Stąd nie przypadkiem oprócz refleksji o zabarwieniu narodowym, społecznym, a nawet dydaktycznym, w *Ziemioródcztwie* znajdują się także uwagi odnoszące się do sposobu bycia w górach i zmagania się z różnymi przeszkodami w tym terenie, co szczególnego znaczenia nabiera w aspekcie wyprawowym. Dzieło Staszica zawiera np. informacje o stylu obozowania w Tatrach, typach noclegów. W rozprawie III pisze on o nocy spędzonej w pasterskich kolibach, poczęstunku zaoferowanym mu przez górali, składającym się z mleka i sera, paleniu ogniska przygotowanego przez juhasów (Staszic 1815: 118–119). Choć informacji tych nie podaje wiele, to mają one istotne znaczenie, wskazują bowiem na styl ówczesnego, pionierskiego wędrowania po Tatrach. Oprócz tego na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji towarzyszących mu górali nie stroni też od uwag na temat stylu ich życia, a także kultury pasterskiej, z którą zetknął się bezpośrednio. Zwraca także uwagę na góralskie obyczaje, a także wierzenia (Staszic 1815: 165–166). Czyni również ciekawe spostrzeżenia na temat warunków i charakteru wspinaczki w Tatrach, które zestawia z opisanymi przez de Saussure’a warunkami w Alpach:

Podług Saussura w Alpach najwygodniej piąć się na skały po śniegach. Przeciwnie tego doświadczyłem w Tatrach. U nas w dni najgorętsze lipca i sierpnia spotykałem powierzchnie śniegów zlodowaciałą, gładką i śliską; a czasem około południa na pół cala, albo na cal zwolniła. Tak cienkie stopnienie nada je u nas tym śniegom i lodom większą poślizgłość i mając nawet uwarowane nogi okowicą, trzeba po kilka razy, i silno nogą ubijać, żeby kolce w lodzie lub w śniegu utknęły? Idąc pod górę staje się to rzeczą bardzo pracowitą. A nie ubiwszy nóg dobrze, można z największym niebezpieczeństwem zleźć na dół, ślizgnąć się gwałtownie i rozbić bez sposobu wstrzymania lub szepienia się wśród rozległej pla-czy samych lodów. I przez to żadnego z przewodników na śniegi namówić nie można. Wolą oni kołować najdalej i drapać się po gołych skałach, mając za najniebezpieczniejsze płaszczyzny śniegów i lodów (Staszic 1815: 168).

Fragment ten można śmiało określić mianem instruktażowego, istotnego z punktu widzenia wiedzy o technice chodzenia po wysokich partiach Tatr. Mógłby się on śmiało znaleźć w klasycznej narracji wyprawowej. Podobnie jak włączane do rozprawy elementy dziennika i zastosowana w nich konwencja sprawozdawcza wzbogacona szeregiem obrazów i komentarzy o charakterze impresji, jak choćby zapis pewnych zjawisk meteorologicznych zaobserwowanych na szczycie Babiej Góry:

Niżeli przystąpię do dalszych uwag nad tem, co się jeszcze w przechodzie znad gór pierwotnowarstwowych, do gór pierworodnolitych tu znajduje, przytoczę dwa skutki meteorologiczne, które na tej górze widzieć mi się przytrafiło.

Dnia 25. Lipca 1804. roku uważałem z tej tu góry wschód słońca: powietrze było pełne mglistej pary. Słońce wschodzące przez kilka minut, ukazało mi się więcej siódmą częścią swego diametru spłaszczone. Mgła szarobłada wznosząc się do połowy Babi-góry, ukazała szczególny naokoło widok: wszystko zdawało się być zatopione, jak wodami zalane, z których gdzieniegdzie, gdyby wyspami, wydobywały się niektórych gór wierzchowiska. Te uważane, wszystkie ukazały się kilku stopniami wyżej, a niżeli były istotnie uważane w dniu poprzednim, czystym około południa. Wieża Św. Krzyża wynosiła się także bez porównania wyżej. Były to skutki z refrakcyj promieni słońca (Staszic 1815: 84).

Zarówno przywołany powyżej, jak i wiele analogicznych fragmentów, opartych na bezpośredniej obserwacji zjawisk poczynionych wzrokiem uczonego geologa w pierwszej kolejności przesądza o naukowo-eksploracyjnym charakterze prozy Staszica, ale charakteryzuje się również wysokim stopniem literackości, która w kolejnych epokach zdominuje narracje powstałe na kanwie doświadczeń podróżniczych i eksploracyjnych (Kucharski 2022: 117–141).

Modelowy wręcz dla konwencji prozy wyprawowej wydaje się także opis wrażeń z pobytu na wierzchołku Krywania, w którym rejestruje Staszic doznania fizyczne i zmysłowe pojawiające się podczas wspinaczki. Jego uwrażliwienie na plastyczność i koloryt zjawisk meteorologicznych napotykanych w górach potwierdzają również zapiski poczynione w *Dzienniku podróży* z lat 1789–1805, gdzie w skrótowym opisie wędrowki na Lodowy Szczyt odnotowuje on zmiany zachodzące w atmosferze, spektakl, jaki stworzyły mgły, chmury i tęcza, a także zwraca uwagę na barwy górskiej roślinności, którą obserwował w najwyższych piętrach gór (*Dziennik podróży Stanisława Staszica* 1931: 424–425).

W miarę rozwoju subgatunku, za jaki wypadnie uznać prozę wyprawową, sensoryczne odczucia staną się specyficznym jego wyróżnikiem. Są one o tyle ważne, że zmieniają na chwilę perspektywę widzenia i od obserwacji świata zewnętrznego, prowadzą do introspekcji oraz analizy własnych stanów i przeżyć w górach:

Trudne do pojęcia, trudniejsze jeszcze do opisu te pierwsze wrażenia, które na umyśle z wysokich gór sprawia razem zoczona rozstrzeni niezmierność, i tylu przedmiotów ogromnych nieprzejrzałość. Jest to nagle jakieś dziwne zachwycenie: wzrok olśnion, wewnętrzny zmysł rozumu prawie osłupiony; pełno poruszeń, pełno wewnątrz czucia, ale przy tem żadnych wyobrażeń. Zdaje się i tu ostrzegać natura: iż ograniczone człowieka zmysły. Chcąc razem pojąć cały, sta-

je się niepojętym dla niego ogół każdy. Nic nie widzi oko, kiedy razem widzi wszystko (Staszic 1815: 108).

W dalszych partiach przytoczonego fragmentu następuje próba opisu widoku rozpościerającego się ze szczytu Krywania z określeniem kierunków, selekcją szczytów, którym przypisuje Staszic konkretne nazwy. To jednak, co wydaje się tu szczególnie ważne, to pierwszy w dziejach polskiego piśmiennictwa tak sugestywny opis reakcji organizmu na wysokość i zaobserwowanie swoistej dysfunkcji ludzkiego organizmu w zmienionych parametrach atmosferycznych na znacznej wysokości. Na specyfikę i odmiennosc owych stanów zwracać będą często uwagę współcześni himalaiści. Z kolei w relacji z wejścia na Łomnicę pojawia się komentarz, który można uznać za pierwszy w polskiej literaturze opis symptomów choroby wysokościowej (Ryn 2016: 24–25 i 258–262):

Przechodząc wysokość tysiąca dwóchset sążni, zacząłem czuć pierwszy raz jakąś omdłałość, sił opadłość, czego nigdy nie doświadczyłem niżej, chociaż na przykrzejszych jeszcze skałach. Po górach niższych czuć utrudzenie; ale nie wpada się w niemoc i w nagłe sił zniewładnienie. Dopiero ok. tysiąca dwóchset sążni doświadczyłem tego. Ta niemoc, to opadanie sił bywa takie, iż konieczne spocząć trzeba, inaczej wscyzyna się serca tłuczenie. Kilka minut spoczynku wraca znowu władzę. Nie jest to skutkiem trudności oddechu w rzadszem powietrzu: bo ta rzadkość jest i w ten czas, gdy się spoczywa. Ale jest to skutek rozwolnionej sprężystości naszych mięśni, nerwów, i żył. Na dole dźwiga każdy człowiek na sobie 22,033 funtów; a przeszedłszy tysiąc sążni w górę, ubywa z niego około 5000 funtów ciężaru, który go barczył i zewsząd sciskał. Ta zmiana musi koniecznie robić w sprężystości naszych mięśni także zmianę. W tem rozwolnieniu nerwów i żył, musi krew z każdym ruchem więcej się poruszać jak na dole. Przychodziło mi w tem doświadczeniu na myśl, jak człowiek tak niezmierny ciężar dźwigając, takim brzemieniem naokoło party i ścisany, przecież długo upierał się, rozprawiając i kłócąc się, że rozstrzeń nad nim jest czczą, próżną, *Vacuum* (Staszic 1815: 185–186).

Ta ciekawa, intuicyjna analiza ma niewiele wspólnego z dzisiejszym stanem wiedzy na temat fizjologii ludzkiego organizmu uzależnionej od wysokości oraz specyfiki aklimatyzacji etc., ale jest fundamentem pewnego typu autoobserwacji i analizy zjawisk natury psychofizycznej zachodzących w górach. Ta ostatnia z czasem stanie się konstytutywną cechą poetyki wysokogórskich relacji i narracji wyprawowych. Jeśli weźmie się pod uwagę opis pewnych anomalii fizjologicznych zaobserwowanych przez Staszica podczas podchodzenia pod wierzchołek Łomnicy, to ostatecznie transhoryzontalna wizja krain dostrzeżonych, a może wyobrażonych na szczycie

Łomnicy (Staszic wymienia tam bardzo odległe miejsca, których nie można z tego miejsca zobaczyć), może być analizowana również w świetle wiedzy na temat euforii odczuwanej w takich warunkach atmosferycznych z elementami *quasi*-halucynacji włącznie.

W *Ziemioródtwie* pojawiają się także opisy sytuacji kluczowych dla wyprawy, takich np. jak konieczność zmiany planów podyktowana nagłym załamaniem pogody. Zjawiska meteorologiczne pozostają zresztą od samego początku stałym obszarem obserwacji Staszica, co wynika zarówno z jego zainteresowań naukowych, jak i czynników praktycznych, związanych z planowaniem kolejnych etapów wspinaczki. W tym zakresie posługuje się on dostępnymi wówczas przyrządami. Rozpoczynając wędrówkę na Wołoszyn, sprawdza „ciepłomierz” i „piorunomierz” i na podstawie tych pomiarów decyduje się pójść w górę. Jak się jednak okazuje, nawet fachowo przeprowadzone pomiary nie są w stanie uchronić go przed niebezpieczeństwami nagłego załamanie pogody, które w górach przychodzi nagle i bywa bardzo gwałtowne:

Po trzech godzinach czasu naszego wychodu do góry, nagle ciepłomierz podnosi się do 17. Uważałem to na górach bardzo często, że krótko przed deszczem, ciepłomierz zwykł się nagle podnosić, i znaczyć zwiększone ciepło. Piorunomierz zaczął wydawać wielkie znaki elektryczności sklennej (*électricité vitreuse*). Wiatr powstał silny od północy. Gęste zaczęły przeciągać chmury. Wkrótce cały wierzch cypla, na który wyjść chciałem, znikł w ciemnych chmurach. Te wszystkie jakoby wychodząc z gor Tatrow, zdawały się wydobywać dymem z sterczących najwyższych rypow; a potem staczać bathanami w ostatnie holic równiny. [...]

Ogarnieni przez tak straszne ciemno; deszcz lał wielki, a wyżej nad nami spadał śnieg znaczny, który do reszty zasypał wszystkie między skałami rozłupy, i przepaści. Okolnie zaś, czuć drżenie skał, słysząc nieprzyjemny huk, nieustanne błyskanie i piorunów bicie. Tych zdawało się więcej ostrzem skał wypadać w górę, niżeli z góry uderzać w skały. Te zaś grzmoty i błyskania, jak po równinach, prócz rażenia wzroku, przedstawiają widok zajmujący, gdy rozdzierając czarną chmurę, ukazują nad głową niebo, czyli nieskończone światło; tak przeciwnie tu, każde błysnienie, było widokiem grozy: bo rozdzierając ciemność odkrywało pod nami bezdenną chropowatych skał przepaść. Nadto, słysząc obrywanie się w górze z cyplow kamieni, spadanie całemi gwałtownemi rzekami wód, na okrom z wszystkich stron razem; a przy tem rozwalanie, burzenie się gromem zwalisk opłazowych, co na kilka sążni grubo od dołu do najwyższego góry strychu są usłane z samego granitu rumowisk. Te przypadkiem tylko zwalone, i przypadkiem zaparte, gdy nawałne wody od dołu je wzruszą, wnet całe takie na opadłem liczu góry kamieni zwalisko, razem zsuwa się, i straszną gwałtownością ku dołowi leci. W ten czas dla stojących na takim skały upłazie, do ratunku nie ma żadnego sposobu (Staszic 1815: 115–116).

Nakreślony przez Staszica opis burzy i lawiny w Tatrach jest bezprecedensowy w literaturze polskiej. Jako autor rozpraw powstałych na kanwie eksploracji różnorodnych obszarów górskich i zebranych podczas nich osobistych doświadczeń stwarza także nowoczesne podstawy językowego opisu podobnych zjawisk, ze względu na ich autentyczność wynikającą z autopsyjności doznań. Wprowadza równocześnie nową konwencję opisu przestrzeni w ujęciu dynamicznym, co jest bezpośrednim nawiązaniem do gwałtownych zmian zachodzących podczas burzy w obserwowanym krajobrazie górskim. W języku Staszica widać w tym przypadku nawiązania do poetyki grozy (górski krajobraz widziany z pozycji środka, centrum staje się jej sublimacją), pojawiają się skojarzenia architektoniczne (metafora strychu) i, to co ważne, pojawia się tu także wyraźnie zarysowana relacja pomiędzy wysokogórską przestrzenią (groźną nieujarzmioną naturą) i człowiekiem znajdującym się w epicentrum zjawisk. Są to zatem elementy, które, ze względu na powtarzalność doznań i przeżyć podczas konfrontacji z atmosferą i aurą gór wysokich, będą się pojawiać jako element stały we wszystkich relacjach z wypraw wysokogórskich.

W dziele Staszica warto zatem dostrzec językowe i stylistyczne nowatorstwo opisu typowych dla przestrzeni górskiej zjawisk, które można porównać ze współczesnymi opisami zagrożeń lawinowych. W tym kontekście należy także zwrócić uwagę na osobne słownictwo (neologizmy), które tworzy Staszic w stosunku do charakterystycznych obiektów topograficznych, pisząc np.: „Na wschód Wołoszyny, niedaleko rypu (sic!), który się zowie *Siodło*, wyszedłem między ogromne skały, a w tych pośrodku leży, *Pięć jezior*” (Staszic 1815: 120). Przy słowie „turnie” daje przypis, że tak górale nazywają oddzielne szczyty najwyższych skał, pisze także o najwyższych Tatr „strychach”. W związku z tym trzeba to wyraźnie podkreślić, podobnie jak w przypadku autorów francuskich i angielskich spisujących relacje z wypraw, Staszic tworzy nowy język opisu wysokogórskiej przestrzeni.

Ziemiorództwo jako pierwsza polska relacja z eksploracyjnych wypraw w Tatry na kolejne pokolenia oddziaływało wielowarstwowo. W parze z jego recepcją ściśle literacką szło oddziaływanie tego dzieła, zawierającego szereg ustaleń naukowych ale także informacji o sposobie funkcjonowania człowieka w przestrzeni wysokogórskiej, nie tylko na myśl przyrodniczą w Polsce pierwszej połowy XIX wieku, ale także na kulturę obyczajową – niejako uczyło ono nowych sposobów reagowania na zjawiska przyrody i na góry przede wszystkim. W pewnym stopniu było to również związane z wpisaniem w to dzieło filozofią przyrody i sposobem rozumienia przez Staszica kategorii „mocy twórczej”. Jak bowiem pisze Marian Skrzypek w artykule *Kategoria „mocy twórczej” u Staszica na tle oświeceniowej filozofii przyrody*:

Fizyczne Tatry budzą w Staszicu poczucie grozy niszczącego żywiołu. Tatry jako przestrzeń wolności rodzą wzniosłe przeżycie patriotyczne połączone z odczuwaniem obecności mocy twórczej narodu i Słowiańszczyzny. Oto Tatry jawią się

jako zawsze niepodległa ziemia „rodu naszych ojców”, który przez kilka wieków odpychał azjatycką, tatarską dzicz i ratował od „zbisurmanienia europejskie narody” [...]. To przekształcenie wartościowania w estetycznym przeżywaniu górskiego krajobrazu umacnia optymizm Staszica wynikający z centralnej kategorii jego filozofii przyrody, jego antropologii filozoficznej i jego filozofii historii, jaką jest „moc twórcza”. Owa moc powoduje, że wszystko w świecie się doskonali i wszystko idzie ku lepszemu. Staszic sądzi, że zło w świecie jest akcydentalne i przejściowe. Dotyczy to zarówno destrukcyjnych sił w przyrodzie, jak i w historii. Wysokość gór jest tak samo niepotrzebna jak „wojarze” i „burzyciele”. Stąd apel Staszica w tekście nazwanym jego „odą do młodości”, który kończy rozprawę *O ziemiorodztwie Karpatów*, aby młodzież uosabiająca najwyższy przypływ mocy twórczych kształtowała ducha narodowego, „narodowy umysł” czerpiący swe żywotne siły z pracy, nauki i cnoty. W tym pozytywnym programie pokojowej pracy od podstaw i poszukiwania sławy uwieczniającej poprzez odkrycia naukowe imiona Polaków w świecie, przy zachowaniu szacunku dla sławy bohaterskiej przodków, widzi Staszic perspektywę zachowania mocy twórczych narodu. Zarówno romantycy, jak i pozytywiści znajdą więc w „mocy twórczej” Staszica punkt wyjściowy dla realizacji swej filozofii czynu (Skrzypek 2010: 77–78).

Dzieło Staszica, mobilizując do działania w różnych obszarach życia, odegrało więc prymarną rolę nie tylko w dziejach turystyki tatrzańskiej, ale całej kultury polskiej z subkulturą tatarnicką włącznie. Ze względu na szereg zawartych w nim uwag o realiach wędrowania po Tatrach, reakcjach organizmu na klimat wysokogórski, a także opisów interakcji z przewodnikami i wiele innych aspektów typowych dla itinerarium można je uznać również za dzieło otwierające historię polskiej wysokogórskiej literatury wyprawowej.

Bibliografia

- Cieński Marcin (1996): *Literacki opis gór a estetyka nowożytnego pejzażu. Petrarca – Rousseau- Goethe*. W: „Góry, Literatura, Kultura”, T. 2. Red. J. Kolbuszewski. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 25–52.
- Dziennik podróży Stanisława Staszica (1789–1805)* (1931). Z rękopisu wydał Czesław Leśniewski, Gebethner i Wolff, Kraków.
- Grabowski Michał (2013): *Spisek Michała Chrościńskiego. Opisanie ciekawe gór Tatrów albo pierwszy przewodnik Tatrzański*. Wydawnictwo DIG, Warszawa.

- Kolbuszewski Jacek (1982): *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kolbuszewski Jacek (2016): *Stanisław Staszic – mentor, czy przewodnik?* W: *Dydaktyka i łowy. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Władysławowi Dynakowi*. Red. R. Waksmund, D. Michułka. Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław, s. 183–202.
- Kolbuszewski Jacek (2023): *Człowiek gór – od archetypu do stereotypu*. W: „Góry – Literatura – Kultura”, T. 16. Red. E. Grzęda. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 23–44.
- Kordys Roman (1928): *O tatrzańskim itinerarium Staszica. (Z powodu rozprawy dra Mieczysława Świerza pt. Stanisław Staszic w Tatrach)*. „Taternik”, R. 12, nr 3, s. 54–61.
- Krzyżanowski Julian (1961): *Paralele. Studia porównawcze z literatury i folkloru*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kucharski Adam (2022): *Postrzeganie przyrody rodzimej i obcej w dziennikach podróży Stanisława Staszica (1789–1795)*. „Roczniki Humanistyczne”, T. 70, z. 2, s. 117–141.
- Kuziak Michał (2015): *Romantyczne górnictwo. Między mistyką, nauką a przemysłem*. „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, R. 8, T. 50, s. 39–56.
- Matuszyk Andrzej (1985): *U źródeł ideologii taternictwa. (O wartościach estetycznych przyrody Tatr w „Ziemioródtwie Karpatów” Stanisława Staszica)*. Akademia Wychowania Fizycznego, Kraków.
- Pigoń Stanisław (1985): *Staszicowa oda do młodości*. W: Idem: *Poprzez stulecia. Studia z dziejów literatury i kultury*. Wybór i oprac. J. Maślanka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 56–67.
- Ryn Jan (2016): *Góry, medycyna, antropologia*. Medycyna Praktyczna, Kraków.
- Scharfe Martin (2007): *Berg-Schut. Eine Kulturgeschichte des frühen Alpinismus 1750–1850*. Bölaueh Verlag, Wien–Köln–Weimar.
- Skrzypek Marian (2010): *Kategoria „mocy twórczej” u Staszica na tle oświeceniowej filozofii przyrody*. W: Idem: *Filozofia przyrody – dziś*. Red. W. Ługowski, I.K. Lisiejew. Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa, s. 66–78.
- Staszic Stanisław (1815): *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Drukarnia Rządowa, Warszawa.
- Szaflarski Józef (1972): *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX w.* Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa.
- Szczepański Jan Alfred (2010): *Nanda Devi. Przedmowa*. W: J. Klarner: *Nanda Devi*. Przedmowa J. Kurczab. Wydawnictwo STAPIS, Katowice, s. 30–37.
- Świerż Mieczysław (1926): *Stanisław Staszic MDCCLV–MDCCCXXVI. Księga zbiorowa*. Red. Z. Kukulski. Lubelski Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stanisława Staszica, Lublin.
- Wielka encyklopedia gór i alpinizmu* [b.d.w.], T. 4: *Ludzie gór*. Red. M. i J. Kiełkowscy. Wydawnictwo STAPIS, Katowice.

Abstract

Gli inizi della letteratura polacca di esplorazione: il caso di Stanisław Staszic

Il presente testo esamina le origini della letteratura polacca di esplorazione montana, con particolare attenzione alle vette dei Monti Tatra. L'autrice si focalizza sull'opera pionieristica del celebre scrittore e geologo illuminista Stanisław Staszic: *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815), frutto delle sue spedizioni nei Tatra tra il 1802 e il 1805, che rappresenta uno dei primi tentativi di coniugare l'indagine scientifica con la narrazione di viaggio.

Sebbene l'opera sia prevalentemente di carattere geologico, numerosi passaggi documentano l'esperienza di Staszic tra i Monti Tatra: informazioni dettagliate sull'ascesa alle vette (orari, sentieri), le difficoltà, le osservazioni meteorologiche, la logistica del viaggio e le interazioni con le guide locali. Tali elementi avvicinano il testo al genere dell'itinerario esplorativo, di spedizione in montagna. Staszic stesso, esploratore dei Tatra e autore della prima opera polacca che descriveva i Tatra, era considerato un precursore, il "padre" dell'alpinismo polacco, e la sua opera funse per molti anni come una sorta di guida ai Tatra per i turisti in visita.

Parole chiave: alpinismo polacco, Monti Tatra, letteratura di esplorazione, Stanisław Staszic, esplorazione